

VIRGIN SNATCH
In The Name Of Blood
(Mystic)



Wśród mniej obeznanych w temacie utarło się, że Virgin Snatch to „projekt Titusa z Acid Drinkers”, tymczasem Titus nie miał nawet wkładu w kompozycje. Nie miał: bo nie ma go już w zespole, jego miejsce zajął Anioł – na co dzień basista Corruption. W tym to składzie Virgin Snatch nagrał swoją trzecią płytę, która ponoć jest sprawdzianem dla każdego zespołu. Jeśli tak jest w istocie, Virgin Snatch poszedł ten sprawdzian znakomicie. Wyborne brzmienie – w dużej mierze zasługa studia Hertz – w zestawieniu z poprzednim albumem, „Art Of Lying” nie jest już niespodzianką, za to lekko zalatujące prog metalem smaczki aranzacyjne, choćby przejścia w otwierającym „State Of Fear” – już bardziej. We fragmentach mocniejszych grupa brzmi niczym rasowy zespół deathmetalowy, a częściej – thrashowy. Po raz kolejny nie zabrakło też ballady: „You Know Where” z gitarą klasyczną. Nie zabrakło doskonałych solówek Jacka Hiro – czasami trochę „Schuldinerowskich”, z charakterystycznymi zwolnieniami, ale nie ma w tym nic z zarzutu. Jeżeli chodzi o tegoroczny, rodzimy thrash metal – nie widać konkurencji.

Michał Stencel

4.5